GAZETA LWOWSKA.

Sobota | Nr. 124. | 20. października 1838.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Królestwo Lombardzko-Weneckie.

Naj. Państwo Cesarz i Cesarzowa odprawili d. 5go października uroczysty wjazd do Wenecyi. *Gazetta di Venezia* z dnia następującego, zawiéra szczegółowe opisanie tego wjazdu, odbytego zupełnie według porządku ogłoszonego dawniéj programmatu. *) Najpiękniejsza pogoda sprzyjała uroczystości tego w rocznikach Wenecyi niezapomnianego dnia. — Gdy JCKMości w Fusynie z powozów wysiedli, przyjmowani byli przez JCMość Arcyksięcia Wicekróla; przez hrabię Spaur, gubernatora prowincyj weneckich; przez jenerała główno-dowodzącego i przez komendantów tak miasta, twierdzy, jakoteż c. k. marynarki; urzędnicy dworu, c. k. tajni radzcy, szambelanowie i kawalerowie orderów, gubernijum, kongregacyja centralna, jeneralny dyrektor policyi, delegacyja z kongregacyją prowincyjonalną, kongregacyja municypalna i lombardzko-wenecka szlachecka gwardyja, udali się także na przyjęcie JCKMości do Fusyny. — Tam w pobliżkości *Ricettaria di Finanza* wzniesiono bogato przyozdobiony i wytworny pawilon z pokrytym gankiem, prowadzącym w miejsce wylądowania. Gdy Naj. Państwo śród nieustannych odgłosów radości ludu zbliżyli się do gustownie przybranego, kosztem miasta urządzonego okrętu, wystąpił podesta, który wraz z gwardyją municypalną stał na placu wylądowania, i w krótkiéj przemowie wyraził radość mieszkańców Wenecyi z uszczęśliwiającego przybycia JCKMości. Wsiadanie na okręt nastąpiło pośród gromów dział i spaniały orszak śród odgłosu muzyki wojskowéj i okrzyków radości zgromadzonego na brzegu ludu, ruszył do Piazzetty kanałem *di S. Chiara* i kanałem *Grande*. — Około 3 godziny JCKMości, śród gromów dział, uroczystego odgłosu wszystkich dzwonów i okrzyków radosnych ludu, wysiedli na ląd, z kąd niezwłocznie pod baldachinem i w towarzystwie swojego dworu, udali się do kościoła S. Marka, dla znajdowania się na *Te Deum*, zaintonowaném przez Jego Eminencyję kardynała patryjarchę.

*) Ob. Dodat. nadz. do nr. 113 Gazety naszéj.

— Po skończonym obrzędzie kościelnym udali się Naj. Państwo do c. k. pałacu, środkiem szeregów wojska rozstawionego w paradzie na placu S. Marka i gęstych tłumów ludu, zapełniającego powietrze okrzykami uradowania. JCKMości przybywszy do pałacu, raczyli ze środkowego balkonu pokazać się publiczności. Tu (pisze Gazeta Wenecka) nie dostaje nam wyrazów do skreślenia owych długich i powtarzających się okrzyków radości, któremi Naj. Państwa przy Ich pokazaniu się przyjmowano. Zdawało się że lud nie może się nasycić widokiem ukochanéj pary monarszéj.

Wieczorem było miasto jak najokazaléj oświetlone. JCKMość w towarzystwie Swéj najjaśniejszéj Małżonki, raczył na skromnie przybranéj krytéj gondoli objeżdżać iluminacyję aż poza *Ponte di Rialto* i wszędzie od uniesionego radością ludu był z zapałem witany.

Podług dalszych wiadomości z Wenecyi, Cesarz Jego Mość, d. 6. przed południem raczył najłaskawiéj pozwolić, aby mu byli przedstawieni: jeneralicyja i korpus oficerów, tudzież kawalerowie złotego runa, wielkiego krzyża, tajni radzcy, szambelanowie, i kawalerowie orderów, następnie Jego Eminencyja kardynał patryjarcha na czele duchowieństwa, przyłożeni władz a nakoniec mająca wstęp u dworu szlachta. Zaraz potém też same osoby przedstawione były J. C. Mościom Arcyksiążętom na pokojach JCMości Arcyksięcia Franciszka Karola. — Po południu odbyła się prezentacyja dam u Najjaśniejszych Państwa. — Wieczorem Cesarstwo IchMość w towarzystwie najdostojniejszych Arcyksiążąt i Arcyksiężniczek, raczyli znajdować się na wykonaniu kantaty w przepysznie oświetlonym teatrze *della Fenice*.

W niedzielę d. 7. b. m. o godzinie dziesiątéj zrana, odprawioném było nabożeństwo wojskowe w kościele Ś. Marka, na którém JCKMość w towarzystwie najdostojniejszych Arcyksiążąt i całéj jeneralicyi, był obecnym. Jego Eminencyja kardynał patryjarcha odprawiał msze cichą. Po skończoném nabożeństwie Cesarz Jegomość przeglądał na placu Sgo Marka w potrójnych szeregach rozstawione wojsko, które później poprzed

Najjaśniejszym Panem przeciągało. Cesarzowa Jéj Mość z najdostojniejszemi Arcyksiężniczkami przypatrywała się temu wojskowemu widowisku z okien królewskiego pałacu. — Po południu była wielka *Regatta*, czyli wyścigi żeglarzy na kanale *Grande*, któremuto widowisku, odbytemu wśród najpiękniejszéj pogody, Naj. Państwo przypatrywali się pośród hucznych oklasków ludu.)— Wieczorem Naj. Państwo zaszczycili operę w teatrze *della Fenice* Swą obecnością.

W poniedziałek d. 8. przedpołudniem o godzinie dziesiątéj Naj. Państwo Cesarz i Cesarzowa, w towarzystwie najdostojniejszych Arcyksiążąt, udali się na pokład c. k. fregaty »*Venere*,« pod banderą wice-admirała, najwyższego komendanta marynarki, margrabiego P a u l u c c i. Naj. Państwo przyjmowani byli na téj fregacie przez nadmienionego wice-admirała i przez JCMość Arcyksięcia Fryderyka, któremu przy téj sposobności poruczona była komenda obrotów i parady na pokładzie tego wojennego okrętu. Wszystkie obroty wykonane były pod kierunkiem nadmienionego Arcyksięcia z największą dokładnością i zwinnością, z któregoto powodu JCHMość raczył okazać najwyższe Swoje zadowolenie. — Naj. Państwo, po skończonych popisach marynarki, wysiadłszy na ląd, udali się w towarzystwie gubernatora do pałacu byłych dożów weneckich, a ztamtąd do kościoła Śgo Marka, dla zwidzenia tamże wszystkich osobliwości: późniéj Naj. Państwo odwidzili także kościół Najświętszéj Panny Maryi *della Salute*. W końcu Cesarzowa JMość zaszczyciła jeszcze klasztor Salezyjanek Swemi odwidzinami. — Czas poobjedni poświęcili oboje Cesarstwo Ich Mość zwidzeniu różnych zakładów i osobliwości miasta.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Donoszą z Madrytu, że d. 26go września minister wojny zwołał tamże oficérów załogi i milicyi narodowéj, by zniweczyć niepomyślne wrażenie, sprawione przez przeniesienie jenerała Narvaez do Walladolidu. Oświadczył, że przeniesienie to nie jest bynajmniéj niełaską i że wcale nie myślano ogołocić z wojska Nowéj Kastylii, ponieważ zostaje tamże 7000 ludzi z armii odwodowéj, których część pod Narvaezem, na żądanie Espartera do Staréj Kastylii odkomenderowano. Zarazem oświadczył, iż armija pokłada zaufanie tak w załodze jakoteż w milicyi. — Kapitan jeneralny Katalonii, baron Van der Meer, zaniechał planów swoich przeciw miastu Berga, będącemu główną zbrojownią karlistów w Górnéj-Katalonii, i wrócił do Barcelony.

Według doniesień od granicy hiszpańskiéj, Don Carlos opuścił Balmasedę, dla udania się do El Orio, gdzie był d. 30go oczekiwany. Wojsko zostające pod dowództwem Merina i Carlona, obejmuje 7000 piechoty i jazdy. Odtąd dostaje ono regularnie umundurowanie. Piszą z Pery, że jenerał Balmaseda, na czele 3000 piechoty i 400 koni, do Kastylii wyruszył. Sądzą, że jenerał Maroto widownię działań swoich do Nawarry przeniesie.

W umieszczonym w gazecie *Quotidienne* liście z Durango, z d. 30go września, Don Carlos i jenerał Maroto mają mieć zamiar wyruszyć do Arragonii na czele kilku batalijonów, dla połączenia się z Cabrerą. Armija jenerała tego, wzmocniona ściągnioném z prowincyj wojskiem, przedsięweźmie nową ważną wyprawę. Jenerałowie Merino, Balmaseda, Beltrao, Carrion i Cabanero, otrzymają rozkaz zwrócić na siebie baczność Espartera w części północnéj Kastylii, by połączenie się wojska wyprawczego ułatwić. Garcia ma także zbliżyć się ku Ebrowi, dla niepokojenia niektórych miejsc Nawarry, położonych na brzegach téj rzéki.

Korespondent madrycki w gazecie *Morning-Chronicle* pisze pod d. 23. września: »Dowiadujemy się z dobrego źródła, że Cabrera ma zamiar zwołać według starych form kortezy Arragonii i Walencyi. Zgromadzenie to ma się odbyć w Morelli.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Ambasador rossyjski hrabia Pozzo di Borgo, dawał d. 2. b. m. ku czci nowego angielskiego ambasadora na rossyjskim dworze, margrabi Clanricarde, wielką ucztę na 76 osób, na którą, wyjąwszy posłów Hiszpanii i Portugalii, wszyscy członkowie ciała dyplomatycznego byli zaproszeni.

Emisaryjusz radykalistów londyńskich, p. Vincent, zwołał na d. 1. października do ogrodu *Hartshall*, o milę angielską od Bathu, w i e l k i e z g r o m a d z e n i e k o b i é t. Wstęp wszystkim mężczyznom zabroniono, wyjąwszy p. Vincent i jednego z jego przyjaciół. Cztéry tysiące niewiast należało do tego zgromadzenia, a do bram cisnęło się jeszcze kilkaset innych, które dla braku miejsca wpuszczonemi być nie mogły. O godzinie 3ciéj przybył bohatér dnia, pan Vincent, i powitano go głośnemi oklaskami, oraz powiewaniom chustek. Mistress Evans, wsparta przez mistress England, podała wniosek, ażeby mistress Balwell przewodniczyła zgromadzeniu. Jednogłośnym okrzykiem wybór ten przyjęto. Poczém prezydentka zabrawszy głos, przemówiła jak następuje: »Niewiasty Bathu! Znajduję w tém największą radość, iż mogę zgromadzeniu temu przewodni-

rzyć, ponieważ pojmuję całą ważność wielkiéj sprawy, która nas tu zgromadza: dla mężczyzn, niewiast i dzieci. (*Oklaski.*) Chcemy przyczynić się do obyczajowéj i przemysłowéj poprawy i do ukształcenia ludu. Życzeniem jest mojém, by część niewieścia ludu przyłożyła się do politycznego wyswobodzenia płci mężkiéj: jestem bowiem przekonana, że dobro niewiasty zależy od ukształcenia i wolności mężczyzny. (*Oklaski.*) (Widzimy tu różnicę angielskich radykalistek od St. Symonistek we Francyi, które dla siebie tylko upominały się o prawa polityczne) Spodziewam się, że z największą uwagą i w milczeniu wysłuchacie naszego przyjaciela, pana Vincent, którego wam tu przedstawiam.« Na to powstał p. Vincent i śród powszechnego powiewania chustkami rozpoczął mowę swoję. »Niewymowna radość (mówił) przenika mnie zacne damy, w chwili gdy się wam przedstawiam. Przybycie tu wasze udowodnia wasze przychylność dla sprawy powszechnéj wolności i powszechnego dobra.« W dalszym ciągu mowy swojéj rozwinął mowca nader żywy obraz społecznych krzywd niewiast i starał się udowodnić, że izba gmin zaniedbuje interesa ludu. Przytém mówił między innemi z takiém rozrzewnieniem o cierpieniach dzieci po fabrykach, iż łzy z ócz swych słuchaczek wyciskał. Przechodząc na przedmiot ważności wychowania, wezwał jak najusilniéj mężatki i dziewice, ażeby pomiędzy wszystkiemi klasami ludu rozszérzały zasady moralności. Przez dwie godziny z ciągłą uwagą i w nieprzerwaném milczeniu przysłuchiwało się zgromadzenie kwiecistéj mowie p. Vincent, który wymową swoją wielki w dniu tym odniósł tryumf. W końcu zaprojektował, ażeby podziękowano mistress Balwell za jéj tak odznaczające się zachowanie na krześle prezydentki. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto. Mistress Balwell podziękowała nawzajem zgromadzeniu i oświadczyła, iż zgromadzenie zamknięte. Po rozwiązaniu onegoż powiedziano panu Vincent, że i owe niewiasty, których nie przypuszczono, słyszeć go chciały. Czyniąc zadosyć ich życzeniu, miał do nich także półgodzinną mowę. Niezmordowany ten radykalista wieczorem znowu rozwijał swój krasomowczy talent na zgromadzenie robotników.

Od d. 1. października wchodzi w moc swoje nowa ustawa, mocą któréj uwięzienia za długi mają być pomniejszone. Dla mnóstwa dłużników otworzyły się bramy więzienia. Nową ustawą zniesioném zostaje uwięzienie w przypadku, jak długo nie jest jeszcze dług sądownie uznanym. (Podług dotychczasowych ustaw można było za przyjęty w poniedziałek towar już we wtorek być uwięzionym.) Teraz po roztrzygnieniu sądowém może nastąpić uwięzienie za wszystkie długi powyżéj 40 szyllingów.

Na wszystkich okrętach wojennych, mogących ciężar dźwigać, admiralicyja umieszcza obecnie po kilka sześćdziesiąt-ośmfuntowych dział. Armija zaopatrzona będzie karabinami perkusyjnemi.

W Indyjach stan rzeczy co raz więcéj wojenną przybiera postać.

Do Anglii nadeszła zachodnio-indyjska poczta, która wiadomości z Jamaiki do dnia 26go sierpnia przywiozła. Przesilenie powstałe przez emancypacyję Murzynów dotąd nie przeminęło. Jednakże spokojność nie była przytém bynajmniéj przerwaną. Teraz chodzi o to, jaką płacę wolnym Murzynom za robotę postanowić należy. W wielu plantacyjach Jamaiki, na najznaczniejszéj z zachodnio-angielsko-indyjskich wysp, żądania Murzynów chwieją się między 8 szyl. 4 pens. tygodniowo z wolném pomieszkaniem, kawałkiem ogrodu i kuracyją podczas choroby, a 5. szylingami. Inni pracują za 10 szyl. tygodniowo, ale za to za pomieszkanie i kawałek ogrodu odpłacają tygodniowo 3 szyl. 4 pensy. Podobnież opiewają wiadomości z Barbadoes i angielskiéj Gujany. W téj ostatniéj na północnym zachodzie południowo - amerykańskiego stałego lądu położonej osadzie, płaca za robotę dawaną jest następującym sposobem: 8 dollarów miesięcznie z chatą, kawałkiem gruntu i kuracyją w potrzebie i t. d., a półósméj godziny dziennéj roboty; inni dają taką samę płacę, ale za to żądają na dzień dziewięć godzin pracy; inni znowu dają tylko trzy dollary miesięcznie, lecz oprócz tego pomieszkanie, żywność, suknie i t. p.

Francyja.

Moniteur z dnia 5. października zbija jako bezzasadne różne w dziennikach paryzkich rozszérzane wieści, w których imię Cesarza Rossyjskiego przypada. I tak pomienione dzienniki pisały: że list zawiadamiający o narodzeniu hrabi Paryża źle przyjęto; że francuzki sprawujący interesa otrzymał upokarzającą odpowiedź i t. d. Wszystko to jest zupełnie zmyślone.

Tylekrotnie wspominany wybór w piérwszym okręgu Paryża, wypadł dnia 4. b. m. na korzyść ministeryjum. Jenerała Jacqueminot obrano znowu deputowanym 623 głosami z pomiędzy 1368 głosujących; współzawodnik jego, pan Bureaux de Pusy, kandydat opozycyi, otrzymał 335 głosów.

Prośba o reformę wyborów tak w samém mieście Paryżu jakoteż po przedmieściach, dotąd podpisaną jest przez 20,000 gwardzistów narodowych.

Dziennik *Temps* donosi, że w trzech piérwszych miesiącach blokady Mexyku, 34 okrętów

kupieckich, między temi siedm francuzkich, sześć angielskich a ośm amerykańskich, nie przypuściła eskadra blokacyjna; zaś trzy mexykańskie, wartości 500,000 fr., zabrała; za co Mexykanie zabrali dwa francuzkie okręty takiéjże wartości. W cle i innych przychodach stracił Mexyk pół trzynasta milijona; nadto strata osiadłych tamże Francuzów i cudzoziemców wynosi 11,000,000 fr., do czego doliczyć jeszcze należy straty domów handlowych i osób prywatnych w Europie, koszta blokady i t. p.

Raptowne podnoszenie się taxy chleba sprawiło nieprzyjemne wrażenie pomiędzy klasą robotniczą w Paryżu i lękać się należy, ażeby niechęć ta więcéj się jeszcze nie wzmogła, gdyż obawiają się, że na drugą połowę października taxa chleba jeszcze wyżéj postanowioną będzie, ileże na niektórych targach zbożowych cena zboża w górę poszła. To podnoszenie się cen tém bardziéj czuć się daje przy zbliżaniu się przykréj pory roku. Ale ponieważ żniwa we Francyi w ogóle pomyślnie wypadły, spodziéwają się przeto, że drożyzna wkrótce ustanie. Obecnie gospodarzy wiejskich zajmuje zasiéw oziminy i nie mają czasu do młócenia zboża i składania go po szpichlerzach. Z tąd tak małe zasoby na targach i tak wysokie ceny. Roku 1815 miała Francyja zaledwo dosyć zboża dla swoich 29 milijonów mieszkańców. Teraz ma przeszło 33 milijonów mieszkańców, a jednakże np. 1835 roku wywiezła zboża za 29,124,000 fran., podczas gdy przywóz li za 8,015,000 fr. wynosił. Nie podpada więc wątpliwości, że po skończonych zbiorach ceny zboża spadną.

Szwajcaryja.

Dnia 3. października, podług gazety *de Lausane*, rada stanu postanowiła wystawić wojsko wszystkich kantonów bez wyjątku, przeszło 20,000 żołnierza. Około 500 koni wzięto na użytek artyleryi. Rząd kantonu aargawskiego uzbroił podobnież piérwszy i drugi oddział wojska związkowego. Miasto Bazyleja dowiedziawszy się, iż wojska stojące załogą w Nancy, Lunewillu, Strazburgu i Kolmarze, odebrały rozkaz wyruszenia w okolice Bazylei, przedsięwzięło natychmiast potrzebne środki przezorności. Podług listów z Genewy przybyła tamże z Paryża wiadomość, iż jenerał Aymar otrzymał rozkaz wstrzymania w pochodzie batalijonów wojskowych.

»Gazeta Bazylejska« pisze z Lucerny pod dniem 3. października: »Kanton rządzący zajmuje się dostaniem paszportu dla Ludwika Napoleona Bonapartego, który według obwieszczenia w »Gazecie Zurychskiéj«, ma dnia 10go października sprzedawać w Arenenbergu swoje wiérzchowe i powozowe konie, zaprzęgi i powozy. Rząd kantonu Waadt domaga się od Stanów Szwajcarskich za dotychczasowe wystawienie wojska cokolwiek pieniędzy, na teraz 200,000 fr. Petycyja o-to ma być Sejmowi dnia 4. października przedłożoną. — Spokojna Genewa stała się prawie zbrojowiskiem. Artyleryja i oddział inżynierów pracują tam w największym deszczu i aż po kostki w błocie, przy warowniach i na kopach. Pewien 22 letni młodzieniec ułożył plan obrony, który pozyskał zupełne pana Dufour przyzwolenie. Przeglądniono kilka batalijonów rezerwy. Pan Mayer musztrował dnia 1. października 200 młodych obywateli, którzy nie doszli jeszcze do przepisanych lat służby; i zaciągnęło się do wojska mnóstwo innych ludzi, którzy już te lata przeszli lub z innych powodów od obowiązków służby byli uwolnieni.

»Nowa Zurychska Gazeta« z dnia 8. października donosi, co następuje, na końcu swojego pisma, pod rubryką: »Posiedzenie Sejmu dnia 6. października«: »Prezydent zawiadomił, że poseł angielski dał paszport Ludwikowi Bonapartemu. Następnie wniosła komisyja projekt odpowiedzi na notę francuzką, który po krótkich rozprawach przyjęły Stany 17. całemi i dwoma półgłosami. Przeciw temu głosowały kantony St. Gallen, Aargawija, Turgowija i Bazyleja. Poprawkę Solury: że Ludwik Bonaparte jest obywatelem szwajcarskim a przeto nie mógł być zmuszonym do opuszczenia Szwajcaryi, przyjęto 8. całemi i dwoma półgłosami, które wotowały za wnioskiem Rigaud - Monnarda. — Uchwalono 13. całemi i dwoma półgłosami (przeciw czemu byli Sarnenianie z wyjątkiem Frejburga): ażeby będące w czynnéj służbie wojsko kantonów Genewy, Waadu i Berny, poddano pod dowództwo z ramienia Związku Szwajcarskiego, na któryto stopień ma komisyja Sejmu zaprojektować dowódzcę. Wezwano także władze wojskowe, by podały projekt, o ile wojsko powiększyć lub pomniejszyć należy.«

Następujący jest wyż - spomniony adres odpowiedni na notę francuzką: »Gdy książę Montebello, ambasador Króla Francuzów, notą z d. 1. sierpnia domagał się od władz Związku Szwajcarskiego, ażeby Napoleon Ludwik Bonaparte skłoniony był do oddalenia się z krajów szwajcarskich, sołtys i rada stanu Lucerny, jako kanton rządzący Stanów Szwajcarskich, otrzymali rozkaz od wysokiego zgromadzenia Sejmu, odpowiedzieć co następuje: Wielkie rady kantonów wezwane do naradzenia się nad żądaniem księcia Montebello, podzieliły się w głosach co do stanowiska Ludwika Bonapartego i sprawy o narodowości, ale nie co do zasady: że żądanie

wydalenia obywatela szwajcarskiego, jako przeciwne niepodległości udzielnego państwa, przypuszczoném być nie może. — Odkąd Napoleon Ludwik Bonaparte przedsięwziął publiczne kroki (których wyjaśnieniem zajmuje się kanton rządzący Stanów Szwajcarskich), dla oddalenia się z krajów Związku Szwajcarskiego, obrady Sejmu stały się w tym przedmiocie niepotrzebnemi. — Szwajcaryja, wierna zasadom, które ją od wieków z Francyją łączyły, nie może wstrzymać się, by z otwartością nie wynurzyła bolesnego zadziwienia, jakie sprawiły w niéj nieprzyjacielskie przeciw niéj podjęte demonstracyje, zanim Sejm mógł się zgromadzić dla naradzenia się stanowczo nad wniesionemi doń reklamacyjami. Sejm życzy sobie równie tak mocno, jak tylko rząd francuzki życzyć sobie może, ażeby podobne zawikłania, jak owe, które zaszły, nie ponawiały się więcéj, i ażeby na przyszłość nic więcéj nie przerwało harmonii dwóch krajów, które wspomnieniami równie jak własnym interesem są tak bliskiemi siebie. Tuszy on nadzieję, że tak dawniejsze stosunki dobrego sąsiedztwa jakoteż dawną wzajemność przychylności między Francyją a Szwajcaryją, wkrótce przywróconemi i utwierdzonemi ujrzy. — Sołtys i rada Stanu kantonu Lucerny, jako kanton rządzący Stanów Szwajcarskich, mają zaszczyt i t. d.«

Turcyja.

Mehemed Ali (jak donoszą z Alexandryi) dał następujące oświadczenie konzulom czterech wielkich mocarstw, na ich przedstawienie przeciw jego planom wywalczenia niepodległości: »Nic on nie żąda, coby było przeciwném politycznym interesom Europy lub spokojności Wschodu. Liczy już lat 70 i poczytuje za swój obowiązek, ustalić przed śmiercią los familii i swych przywłaszczonych dzieci. Żąda w dziedzictwie dla nich godności rządu i spodziewa się pomyślnego rozstrzygnienia téj sprawy. Bardzo rad temu będzie, gdy uzyska to drogą polubownych układów, a dopokąd to nie nastąpi, tak długo nie przedsięweźmie żadnych przeciw Porcie kroków nieprzyjacielskich, o czém jego właśnie zamierzona podróż do Sennaar zaręcza.«

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Sadagóra d. 17. *października* 1838. Jarmark na Pokrowę dla świąt żydowskich i zamknięcia granicy, spóźnił się i trwa dotąd. Wołów liczono 7 do 8000. Dla zamknięcia granicy w Nowosielicy, nawrócili kupcy woły do Okopów i 4000 przepędzili, po 4 dniach puszczono i w Nowosielicy, reszta więc tam przeszła. Woły były drogie, ozięble kupowano, ale ceny wysoko utrzymywały się; p. Paulin płacił za 330 wołów po 14 1/4 czerw. złot. z radaszem; były między niemi bardzo ciężkie, ale miały za mało ciała i połowa nie była tłusta. Ogółem tłustych wołów nie było. Kupcowi rossyjskiemu dawano po 15 czerw. zł. za wołu z jego stada; dotąd nie sprzedał, żądając wyższéj ceny. Jeden kupiec rossyjski miał 348, drugi 400 wołów, najniższa cena była 10 czerw. złot. z radaszem. Znaczna ilość wołów zostanie niesprzedana i musi iść daléj. — Wódkę sprzedawano po 1 zr. 6 kr. do 1 zr. 10 kr. m. k. za wadrę (4 3/4 garncy lwow.) — Urodzaj ziemniaków na Bukowinie i w Czortkowskiém mniejszy niż średni; kukurudza dojrzała, lecz mniéj wydała niż zwykle.

Wiedeń d. 14. *października* 1838. Na jarmarku w Waitzen, ukończonym przeszłego tygodnia, było 26 stad wołów galicyjsko-multańskich, 20 stad węgierskich, 9 stad serbskich a 8 stad syrmińskich. Stanęła przeto na targu znaczna ilość wołów po większéj części dobréj jakości, a pomimo tego, że i chromka większą część dotknęła, jednakże targ szedł żywo i kupowano stosunkowo do wagi cetnar wołu galicyjskiego po 37 do 38 3/4 zr., zaś wołu węgierskiego po 37 1/2 do 39 zr. w. w. z drugim procentem. Spełnił się przeto nasz domysł w poprzedniczych doniesieniach udzielony, a lepsze ceny wynikněły z powodu zakupowania na stajnie i konkurencyi, wszak kompanija Panek i Miller w 3 godzinach przeszło 20 stad wołów zakupiła.

Do tutejszéj stolicy dostawiono woły z jarmarku w Waitzen i w tym tygodniu sprzedawano w handlu hurtowym od cetnara wołu galicyjskiego po 37 do 38 1/2 zr., wołu węgierskiego po 37 do 39 zr. w. w., rozumi się bez procentu. Sprzedaże te odbyły się po między tutejszymi handlarzami i rzeźnikami. Przyczyna wyższéj ceny w tym tygodniu jest ta, iż handlarze ze sprzedażą wstrzymywali się, a rzeźnikom wyszedł zapas zupełnie.

Widoki: Gdy w tym roku z jednéj strony większą ilość wołów stawiają na stajnie niż w zeszłym, z drugiéj strony zaś ani z Węgier ani z Górnéj i Średniéj Austryi do tych czas nic nie przypędzają, nie spodziewamy się przeto, aby cena spadła przed jarmarkiem peszteńskim, który za trzy tygodnie przypada.

Londyn d. 3. *października* 1838. Na londyńskich targach zbożowych d. 30. września dowóz angielskiéj pszenicy był mało znaczny, i jakość

téjże nie ze wszystkiém tak dobra, jak zeszłego tygodnia. O starą pszenicę bardzo się dopytywano i takową równie jak suchą, nową, płacono na kwarterze po szylingu drożéj, niż na ostatnich targach. Za najlepsze gatunki zagranicznéj pszenicy dawano chętnie o szyling do 2 wyżéj. Cło poszło znowu o 8 szylingów w górę i może dnia 4. października do 16 szylingów 8 pensów dójdzie. (*Oestr. Beob.*)

Liwerpol d. 2. października 1838. Ze wszystkiego, cośmy dotychczas o tegorocznych zbiorach słyszeli, okazuje się, że pszenica nie udała się ani średnio-dobrze; nawet w owych stronach, gdzie ją sobie najbardziéj chwalono, nie tyle jéj teraz przyznają, ile przed kilku tygodniami. — To samo trzeba powiedzieć o zbiorach irlandzkich; z ziarna też, któreśmy na targach widzieli, nie można co innego wnosić. Jęczmień i owies ma być w ogólności namłotny, a ziarno piękne. Kartofle są w wielu okolicach nieplenne, dla tego trzeba się obawiać, aby zbiór ogólny nie był mniejszy, aniżeli się spodziewano.

(*Preus. Handl. Zeit.*)

Próba sztucznego asfaltu, czyli smołowcu, w Rogalinie w wrześniu 1838.

(Z Przewodnika rolniczo-przemysłowego.)

Często słyszymy złowieszcze wróżby o płaskich dachach Dorna i zaręczania, że wkrótce odstąpią od tego pokrywania budowli; a tymczasem co raz więcéj się mnoży takich prób i doświadczeń. Już tyle budynków w podobny sposób pokryto, już tyle na to wyłożono pieniędzy, a co więcéj, już tyle miłości własnych budowniczych i właścicieli zainteresowano do tego przedmiotu, i tak żywą wzbudzono żądzę współubiegania się z ościennemi krajami, w których wynalazek Dorna się rozpostarł, że ani myśleć można o wycofnieciu się z raz rozpoczętego zawodu. Wiele może zostaje do poprawienia, a może i do odkrycia w tym względzie; lecz rozum ludzki jest tak dzielny przy tém natężeniu ogółu na jeden przedmiot, że bez wątpienia wkrótce wszelkie trudności przezwycięży. I ta to ufność pokrzepia tych, którym się dotąd niezupełnie udało, a ośmiela drugich, którzy nadal rozpoczynać mają.

Poznań piękniejszą przybiera postać pod płaskiemi dachami, a pokrycie domu Ziemstwa na sposób Dorna, zainteresowało wszystkich mieszkańców księztwa. Słyszeliśmy, że jedno skrzydło ma być gliną z garbowinami pokryte, drugie zaś cementem. Po obu rokujemy najlepsze nadzieje.

Tymczasem nowy przedmiot zwróci nasze uwagę. Przed rokiem już wspomniała Redakcyja o sztucznem naśladowaniu asfaltu, który Francuzi z Seyssel sprowadzają, aby nim zamiast piaskowca miejskie wykładać chodniki: doświadczenia, uczynione w roku przeszłym na chodniku w okół banku polskiego w Warszawie, tak się powiodły, że spowodowały właściciela Rogalina, pod Poznaniem, do zaprowadzenia do nas tego wynalazku. Wykonał go w przeszłym miesiącu na odkrytéj galeryi w pałacu rogalińskim. Gorący smołowiec, posypany piaskiem, stał się, po stężeniu, do szarego piaskowca podobnym, a twardością go przewyższył. Najmniejszéj wilgoci nie przepuszcza; słowem, pod każdym względem odpowiedział życzeniom. Doświadczenie to jest wprawdzie kosztowne, atoli pożytek smołowca do pokrywania sklepień tak jest znaczny, że zapewne rozpowszechni się u nas pod różnemi kształtami, pod jakiemi go już używają w zakładach górnictwa polskiego, n. p. płótnem w nim maczaném pokrywają sklepienia, cieniutkim pokładem piaskowca na płócie danym, zatrzymują przystęp wilgoci do ścian budynku; misy i naczynia drewniane, nim wysmarowane, żadnéj nie przepuszczają wilgoci; półtora-calowy pokład piaskowca wytrzymuje najsilniejszy spadek wody i zabezpiecza wszelkie budowle wodne, a szczególniéj upusty; słowem, należy tu powtórzyć to, co o nim wyrzekł pan Wys....., gdy z nim czynił doświadczenia piérwsze w Królestwie Polskiém: »iż łatwiéj naznaczyć, do czego się nie zda, niż wyliczyć wszystkie jego pożytki i zastosowania w sztukach i rzemiosłach.« *)

---

*) W Galicyi wkrótce może nie będzie potrzeba używać sztucznego asfaltu, albowiem w Truskawcu pod Drohobyczą wydobywają smołę kopalną, znajdującą się w owéj okolicy w mnogiéj ilości, i spodziewają się natrafić na naturalny asfalt, o którym nie zadługo obszernie doniesiemy.

Słychać, że w Galicyi w kilku miejscach pokryto dachy sposobem Dorna. Redakcyja uprasza, aby ci, którzy robili te doświadczenia, raczyli jéj donieść: gdzie, jakim sposobem i z jakim skutkiem im się to powiodło.

(Przyp. Red. Gaz. Lwow.)

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: (Po raz pierwszy) *Maryja, czyli: Trzy epoki*, dramat w 3 oddziałach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 42. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.